

## TADEUSZ BASZYŃSKI

ur. 1926; Koźmin



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", liceum, nauczyciele

### Warunki i atmosfera nauki w Liceum A. Czartoryskiego

Chodziliśmy regularnie tylko przez rok, bo pierwsza klasa licealna zaczęła się w styczniu, a skończyła w czerwcu, tak że w gruncie rzeczy w liceum byłem półtora roku z tym, że parę miesięcy prywatnie się jeszcze uczyłem zanim do tego liceum udało się przejść, w styczniu czy w lutym. [W] drugiej klasie licealnej odbywałem już zajęcia normalnie z nauczycielami z przedwojennych jeszcze lat, tymi, którzy przeżyli i zostali w Puławach; kilku nauczycieli było z zewnątrz, których losy wojny przyniosły do Puław. Program nauczania i styl uprawiania szkoły był identyczny jak przed wojną, czyli nic się wtedy jeszcze nie zmieniło. Wszelkie zmiany i reformy ustroju szkół średnich nastąpiły później, na szczęście ja już byłem daleko poza szkołą średnią. W czerwcu [19]46 roku odbywał się egzamin końcowy, uzyskaliśmy świadectwo dojrzałości, zakończone pięknym balem i nasze drogi się rozeszły.

[W pałacu Czartoryskich] jak się wejdzie na piętro to jest najpierw kamienna sala, z kamiennej sali wchodzi się do sali gotyckiej, a z sali gotyckiej w prawo był pokój dosyć duży, taka szkolna duża sala, a z niego, tak w amfiladzie, był bardzo mały pokój z oknem wychodzącym na łachy wiślane. Otóż nasza klasa pierwsza [liceum] i czwarta klasa [gimnazjum były] w tej dużej sali. Mieliśmy jeden długi stół w środku i po bokach dwie duże ławy, przy których siedziało po 5-7 osób, była tablica i nauczyciel. I to było w pierwszym roku po wojnie, czyli w [19]45 roku na wiosnę. Na przerwę wychodziliśmy najczęściej na balkon, który wychodzi na gazon, albo na dół się schodziło. Sanitariaty tam były porządne jak na owe czasy, bo tam była kanalizacja, więc z tym nie było kłopotu. Pomocy naukowych poza mapą i atlasem to właściwie nie było, wszystko się odbywało przy pomocy ołówka, kredy, tablicy i gąbki do ścierania.

Ale była ta atmosfera, zwłaszcza tam w liceum w pałacu Czartoryskich, atmosfera taka bardzo miła, sympatyczna. Z nauczycielami byliśmy w takich kontaktach nie koleżeńskich, ale oni znali nas wszystkich, znali nasze problemy, myśmy wiedzieli

kim oni są, skąd przyszli. To stwarzało taką atmosferę, której w dzisiejszych szkołach nie ma. Ja będąc w Białymstoku przez kilka lat uczyłem w technikum chemicznym i dzisiaj też wspominam tę szkołę dobrze, chociaż to był zupełnie inny typ szkoły niż tego liceum, o którym mówimy, a zupełnie nieporównywalny z tym, co się teraz w szkołach dzieje. Tak że to było bardzo dobre miejsce.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-06-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"